

DZIENNIK POZNAŃSKI

Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Ta Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

242.

Sobota 22 października

1859.

Poznań, 21 października. Czy się kto zeszyc czy smucic z tego, niemniej przeto zacy sie nie da, ze kazdy objaw mysli i woli ce Napoleona w naczelnych kwestyach europej-polityki, powszechna zwraca uwage. Ztad mowa odpowiedzi na powitanie kardynala-arcybipowiedziana, tak mocno umysly zajmuje, tak sprzecznych komentarzy staje sie przedmiotem. tej strony przyjmują powszechnie, ze duza rozumujacych artykulow Constitutionnela, od czasu do czasu w zawilszych ukazują się wach, moze być uważana za mniej więcej uparaparafrazę mysli cesarskiej. Otóż Constitu- el, biorąc pochop z owęj mowy cesarza w Bor- poświęcił obszerny artykul przeważnemu py- świeckiej władzy papieża. Artykul ten nie- uchodzi we Francji za wyraz mysli cesar- ale przytém zawiera trafne prawdy zrecznie i e powiedziane. Z dwóch więc tytułów zasłu- zeby go poznać w całości. Constitution- sze:

odpowiedź cesarza na mowę arcybiskupa z Bor- jest zarazem odpowiedzią na najżywsze i naj- pniejsze niepokoje opinii publicznej. Wysokie i po- słowo, otoczone właściwą sobie powagą i uro- mogło samo jedno tylko poruszyć przedmiot ważnej i delikatnej natury.

Wiadomo, że co do nas, mocno żalowaliśmy iż za stosowne, w okolicznościach obecnych, zro- kwestyi tego rodzaju, kwestyą polemiczną po- dziennikami różnych bardzo odcieni. Wido- tych sporów, politycznych raczej niżli religij- zasnuć pod wielorakim względem wszystkie w pokorze lecz szczerze katolickie. Bywają które się bronią same przez się: ażeby try- sprowadzić, dosyć jest nie porzucić spokoju arkowania, które zawsze idą w parze z prawdą orem prawem. Bywają zadania do których nie z gniemem przystępować, ale raczej rozważać pliwie; ci zaś którzy, niesłusznie, przynoszą zpraw więcej namiętności i żaru niżli wypadu, wadzić mogą, miasto rozwiązania, tém większe tkanie.

Na cóż zresztą ten rozruch i niepokój? Na cóż tym sposobem w serca trwogę niepotrzebną? władza świecka papieżów do tego już stopnia żona, żeby należało o jej utrzymaniu rozpaczać jej obrońcom nie pozostawało, jak tylko zło- yć przeciwnikom? Bynajmniej zaiste!

Dalecy od nastawiania na tę władzę, tak po- dla niepodległości kościoła, dla wolności ch a nawet dla równowagi europejskiej, ludzie rością i rozwagą się powodujący, zaprzężeni są nie troską zapewnienia jej nowych warunków i trwałości. Niefortunnym byłoby obłędem, za- acy na stan niepewny w jakim ta władza się znajduje. Od pół wieku napróżno stara się znaleźć napowrót swój punkt oparcia. Jakież nie rozumieć, że leży w interesie i w obowiązku Europy troszczyć się o anormalny stan rzeczy bez niebezpieczeństwa dłużej trwać niemoże? Ależ, zarzucają nam, obrusza wielu katolików niec Stolicę apostolską poddaną kontroli europej- trybunału, chociażby tylko co do swojej świe- władzy. Niech nam wolno będzie nie dzielić m względzie szczególnych tych wstretów. Trzeba bednie rozróżnić papieża, głowę kościoła kato- nego, od papieża, monarchy doczesnego części ch środkowych. Arcykapłan wznosi się po nad alkie ludzkie jurysdykcyje i nie uznaje jak tylko dykcyą Boską; monarcha, przeciwnie, ulega wu europejskiemu przez to samo, że z niego ko-

Otóż prawo to żąda, dla państw drugiego rzędu, by w razie powikłań mogących zakłócić pokój ta, kwestya wniesiona była przed kongres. Do- adzenie nauczyło, jak dalece prawdziwo to jest trem i rzeczywiscie zachowawczém. Nieraz już rednictwo wysokiego tego trybunału zdołało od- ić groźne przesilenia i najcięższe rozwiązać trud- ci. Czemużby nie miało to nastąpić i w obecnych licznosciach?

Co w gruncie przestrasza, to skład owego kon-

gresu europejskiego. Nie przypuszcza wielu ażeby protestanckie Prusy i Anglia, ażeby Rosya grecko- prawosławna mogły bezstronnie wyrokować skoro bę- dzie chodziło o kraje Stolicy apostolskiej. Nie nale- żałoby wszelako zapominać, że w roku 1815 samaż Stolica apostolska odwołała się, przeciwko katolic- kiej Austrii, do tychże samych mocarstw i że nie miała powodu skarżyć się na ich rozstrzygnięcie.

„Ależbo kongres nie jest soborem, a członkowie jego, chociaż troszcząc się o interesa religijne, bacz- cą przedewszystkiem na interesa polityczne Europy. Pod tym względem, śmiało powiedzieć można, że utrzymanie i ukrzepienie władzy świeckiej papiestwa potrzebne są nieodbitcie dla równowagi i mechanizmu dzisiejszego naszego układu politycznego.

„Prusy, Anglia równie jak Rosya, muszą pragnąć ażeby naczelnik kościoła liczącego przeszło 200 mil- lionów wiernych, nietykalną zachował niezależność i nie dawał żadnemu w szczególności mocarstwu ka- tolickiemu straszliwej przewagi wpływu swego i uroku. Rzecz zasługuje na głęboką rozwałę! W chwili gdzieby rewolucya podobna się dokonała, marzenie monar- chii powszechnej ziściłoby się wreszcie i niepodleg- łość świata koniecby znalazła.

„Jeśli interes mocarstw niekatolickich wymaga tym sposobem, ażeby zazdrośnie czuwały nad zacho- waniem świeckiej władzy Stolicy apostolskiej, wiara i uszanowanie innych mocarstw są niezawodną rę- kojnią że one tej władzy nie zechcą podkopywać.

„Z całą wyrzeczną otwartością: nie ubliżym ni- gdy papiestwu troskając się o los jego. Wielkość jego przeszłości uspokaja nas co do zawikłań obec- nego położenia i wlewa w nas mocną wiarę w jego przyszłość. Z czysto politycznego tylko zapatrując się stanowiska, a nie mamy tytułu do odzywiania się z innego stanowiska, papiestwo, jak to dobrze nam jest w pamięci, największą jest i najplodniejszą z instytucji ludzkich.

„Ono to, niegdyś, stawając na czele narodów, otwierało im nieskończone drogi postępu. W obec rozkładu rzymskiego świata nie wahało się szukać gdzieindziej żywiołów społecznych, świat barbarzyń- ski dla cywilizacyi zdobywając. Wśród najgwałtow- niejszego napływu obcych ludów, brutalnej sile prze- ciwstawiało się ducha i budowało kaplice swoje obok zamków feodalnych. Później, kiedy feodalność, dopełniwszy swego posłannictwa wyswobodzenia, stała się sama zaborczą, jedno papiestwo odważyło się rozpocząć z tym nowym nieprzyjacielem walkę która dwa wieki trwała. Ono samo tylko brało wtedy w opiekę słabego przeciwko ciemnocytelowi i broniło ludów przeciwko królom.

„Jeszcze później, kiedy Europa otrząsając się z ciemności sredniowiecznych ku duchownym zwró- ciła się sprawom, papiestwo było jej na tej drodze przewodnikiem. Ono to otwarło tryumfalnie erę od- rodzenia. Ono to brało w opiekę wieszczów, dawało natchnienie malarzom i rzeźbiarzom, uczestnicząc w porodzie czasów nowych. Postrzegano je wszędzie; było przewodnikiem rodu ludzkiego, było, w owych chwilach niepewności i przejścia, słupem płomieni- stym co kierował i oświecał świat cały.

„Miałoby więc być brakiem uszanowania, odwo- ływać się dziś do owego dawnego zmysłu dzielnego początkowania? Papiestwo robiło zawdy wymaga- niem i przeobrażeniem społecznym najszerze i naj- roztropniejsze ustępstwa. Będąc stróżem niezmiennego dogmatu, nieprzenosiło ono nigdy tej niezmienn- ności do swoich rządów świeckich. Wiedziało że chcąc ludami kierować, trzeba iść naprzód, nie zaś w tyle pozostawać. Będzie ono jeszcze musiało w obecnym przesileniu, pewni jesteśmy, zająć napowrót miejsce z dawna sobie właściwe, i postawić się śmiało na czele nowych idei postępu, postępu, który, bądź co bądź, jest, jak to wymownie powiedział wielki mówca chrześcijański: ciężeniem ludzkości ku Bogu!

W najświeższym numerze Dziennika ministerstwa sprawiedliwości czytamy wyrok trybunału do rozpo- znawania sporów kompetencyjnych, w którym mieści się zasada, że wątpliwości powstające z pytania, który z kilku okręgów gminnych obowiązany jest do utrzy- mywania ubożego, powinny być rozstrzygane przez

sądy zwyczajne; że natomiast co do wysokości ko- sztów utrzymania tegoż, które ustanawia władza ad- ministracyjna, droga postępowania sądownego jest wy- łączoną.

Berlin, 20 października. Zapowiedziany zjazd cesarzów, rosyjskiego i austriackiego, stanowi tu obecnie główny przedmiot rozpraw i uwag dzienni- karskich. Widoczna w cesarzu austriackim myśl zbli- żenia się do Rosyi i odnowienia z nią dawnych ści- słych stosunków, zdaje się mocno niepokoić polity- ków tutejszych, którzyby przyjaźni Rosyi na wyłączną korzyść Prus wyzyskać pragnęli. Obawiając się zaś skojarzenia dwóch gabinetów cesarskich, wynurzają się z niepomierną cierpkością o rządzie austriackim, przypominając liczne przypadki niesłowności i chy- trości, jakich się szczególnie w ostatnich czasach do- puszczał.

— Dnia 17 b. m. toczyła się w drugiej instancyi przed sądem nadwornym tutejszym sprawa przeciw magdeburgskim patronom kościelnym, która przed kilku miesiącami nader wielki miała rozgłos. Sąd uznał oskarżonych patronów za winnych obrazy księ- cia Rejenta, zawichrzenia publicznego pokoju i obrazy ministra oświecenia w sprawowaniu urzędu jego, i wskazał jednego z nich na 6 miesięcy, pozostałych czterech na 4 miesiące kary więzienia, a redaktora Gazety Krzyżowej, który protestacyą ich ogłosił, za przewinienie prasowe, na poniesienie 100 tal. kary pieniężnej.

— Z urzędowego wykazu stosunków hipotecz- nych miasta Berlina dowiadujemy się, że w r. 1858 zapisano w księgach hipotecznych sądu miejskiego tutejszego 8,880,833 talarów długów, a wymazano 2,815,032 tal. Zapisano więc 6,565,801 tal. więcej niż wymazano. Przy końcu roku zeszłego wynosiły wszystkie długi hipoteczne ciężące nieruchomości tu- tejsze, 125,234,332 tal., wartość zaś tychże nieru- chomości wynosiła 190 milionów tal. Pokazuje się ztąd, że nieruchomości berlińskie obciążone są dłu- gami hipotecznymi w przecięciu w dwóch trzecich częściach swęj wartości.

Monastyr, 16 października. Uniwersytet tutejszy składający się z dwóch fakultetów, corocznie daje nagrody za najlepsze opracowanie tematów nauko- wych; nagrody uroczyste bywają przyznawane w dzień urodzin N. Pana. Tego roku fakultet teologiczny był podał dwa temata, jeden z wydziału egzegezy, drugi homiletyczny. Temat pierwszy, „Ueber den Begriff des Messias in den Psalmen“, najlepiej został opracowany przez ziomka naszego stud. teol. J. Las- kowskiego, z Poznania, i jemuż przyznano nagrodę.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 października. Ambasadorowie rosyjscy przy dworach wielkich mocarstw zjeżdżają jeden po drugim do Warszawy, by tu oczekiwać ce- sarza. Wczoraj przybył ambasador przy dworze pru- skim, baron Budberg i ambasador przy dworze an- gielskim, baron Brunnow. Powiadają, że cesarz Ale- ksander ma z Warszawy zrobić wycieczkę, nie już do Berlina, ale do Wrocławia, dla widzenia się w tém mieście z księciem rejentem pruskim.

— Dzienniki tutejsze zamieszczają w całej rozcią- głości traktat pokoju zawarty w Tian-Tzinie pomię- dzy Rosyą a Chinami. W urzędowym tekście tego traktatu cesarz chiński nazywany jest ciągle: naj- jaśniejszym bohdychanem cesarstwa dajcińskiego.

— Jeżeli nie w piśmie i druku to przynajmniej ustnie zarzucało tu i owdzie Towarzystwu rolnicze- mu, iż za bardzo się stawia na dawnym stanowisku szlacheckim, patryarchalną rozciągając opiekę nad kmiotkami, chłopkami i utrwalając radykalne rozró- żnienie szlacheckich łaskawych patronów i chłopskich wdzięcznych klientów, zamiast działać w kierunku obudzenia w ludzie tej męskiej samodzielności, którą tylko oświata, wolność i równość praw zrodzić są w stanie. Otóż sprawozdanie z wystawy rolniczej w powiecie płockim w Gazecie Warszawskiej zamieszczone, odcinając się zapewne już to owym ustnym krytykom, jużto najnowszym dramatycznym utworom Chęcińskiego, Korzeniowskiego i t. d. gdzie przesady szlacheckie trochę ostro zaczeplone, kończy

słowami: „Szkoła, że nie było tu choć jednego z owych pseudo-postępowych pisarzy, co to nie wyjrzały nigdy za rogatki, nicuja życie szlacheckie, zapatrując się nań jedynie tylko z punktu widzenia, na którym ich stronność postawiła. Ne sutor ultra crepidam.“

— W mieście Warce nad Pilicą, odbył się w miesiącu zeszłym, religijny obrząd przeniesienia kości, spoczywających w grobach po rozwalonym kościele klasztoru XX. Dominikanów. W grobach tych pochowani byli od pięciu wieków, jak niesie podanie, synowie Bolesława księcia Mazowieckiego: Troyden zmarły roku 1341 i Ziemowit około roku 1343, a z kolejną lat wiele znakomitą szlachty i wspomnianego klasztoru duchowieństwa. Ciało księcia Mazowieckiego złożone było przy wielkim ołtarzu, w dwóch trumnach. Na jednej z nich, która się dobrze zachowała, są litery Z. B. gwoździami złożonemi wybite i tarcza herbowa, także gwoździami wybita; druga trumna obok tej była bardzo nadgniła i od głowy tylko pozostały ślady korony. Obie są wydlubane z modrzewowych kłoców, tylko z tą różnicą, że Ziemowita będąc kłoc grubszy, lepiej się zachował; drugiej zaś boki bardzo cienkie, były smołą wylane, a na tej smole grube płótno położone. W trumnach księcia znaleziono koronkę różańcową z drzewa kokosowego, a przy niej mosiężny krzyżyk i obrazek z wizerunkiem Pana Jezusa na krzyżu z jednej, a Matki Boskiej, trzymającej Dziecię na ręku, z drugiej strony. W trumnie Ziemowita znalazła się jeszcze noga od płuzycy, co naprowadza na wniosek, że albo wszyscy książęta, pochodzący z rodu Piastów, tak się kazali grzebać, albo też, że za czasów Kazimierza W., kiedy się to działo, był taki zwyczaj.

Warszawa, 16 października. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Antoniego Lesznowskiego, redaktora Gazety Warszawskiej, z wielką okazałością i wśród niezwyklego udziału publiczności, której na parę tysięcy liczono. W orszaku pogrzebowym postrzegano oprócz wielu uczonych, artystów, redaktorów i współpracowników wszystkich pism warszawskich i t. d. także dyrektora komisji spraw wewnętrznych, pana Muchanowa. Pamięci Lesznowskiego poświęcają Gazeta Warszawska, Kuryer i Kronika bardzo gorące i życzliwe słowa, wynosząc jego zasługi niepospolite około publicystyki krajowej; natomiast uderzyło, że Gazeta Codzienna o działaniu publicznym nieboszczyka przemilczała, ograniczając się na wspomnieniu poświęconym człowiekowi prywatnemu. Główną zasługą zmarłego, że pracą i zabiegłością swoją postawił odziedziczoną po ojcu bardzo podupadłą Gazetę Warszawską na stopniu tak znakomitego rozwoju, na jaki tylko obecne stosunki miejscowe pozwalały. Współzawodnictwo Dziennika Warszawskiego pod redakcją hr. H. Rzewuskiego nie mało się do tego rozwoju przyczyniło, dodając bodźca właścicielowi Gazety Warszawskiej. Nowe współzawodnictwo Gazety Codzienniej do nowych właśnie pobudzało wysilenie ś. p. Lesznowskiego około dalszego rozwoju swego dziennika, kiedy go nagła śmierć zaskoczyła.

(Krakowski Czas, z którym Gazeta Warszawska wielokrotnie w sprzeczności stawała, poświęca także pamięci Lesznowskiego obszerny artykuł, z którego podajemy wyjątki).

„Lesznowski,“ powiada Czas, „jako dziennikarz niewątpliwie znaczne położył zasługi. Obdarzony niepospolitą bystrością i przenikliwością umysłu, wytrwały, zabiegliwy a mimo niezwykłych zdolności piśmienniczych nietyle pilny pracownik, co raczej zręczny kierownik, łączył w sobie rzadko spotykane razem przymioty literata i przedsiębiorcy, których połączenie dozwalało mu równocześnie korzystać z zasobów umysłowych jako i środków materialnych. Jemu głównie dziennikarstwo warszawskie zawdzięcza, że z długiego wyszło niemowlęctwa i że mimo okoliczności niesprzyjających jego rozwinięciu się, nabrało siły i znaczenia. Wprawdzie od roku 1841, odkąd Lesznowski objął redakcję Gazety Warszawskiej, podniósł bardzo z wolna i z upadku przez ciąg lat wielu to rodzinne dziedzictwo, lecz nagle zagrożony wśród tego powstaniem nowego pisma z świetnym na czele imieniem literackim, które jeszcze wówczas nie było postradało całego uroku swego, powołał sobie do pomocy pierwszych literatów w kraju i rzesko zabrał się do pracy.“

Dotknawszy w ten sposób zwyciężkiej walki jaką Gazeta Warszawska z Dziennikiem hr. H. Rzewuskiego stoczyła, i skreśliwszy następnie smutne dzieje ograniczeń wśród których dziennikarstwo warszawskiemu porusza się przychodziło, przechodzi Czas do współzawodnictwa, które w ostatnich miesiącach pomiędzy Gazetą Warszawską a Gazetą Codzienną po objęciu jej redakcji przez Kraszewskiego się rozwinęło, i charakteryzuje w następnych słowach działanie Lesznowskiego w tej walce:

„Nie dawno temu zaszły w dziennikarstwie warszawskim znaczne zmiany. Zakres ich polityczny rozszerzony, a przynajmniej wybitniej nacechowany pewnym stałym kierunkiem, w obec ważności wypadków europejskich odwrócił uwagę powszechną od felietonu. W sprawach zaś wewnętrznych, trudno kwestye ekonomiczne i społeczne poruszone po za obrębem dziennikarskim, zastały dzienniki poczęści nieprzygotowanymi do poważnej i ścisłej pracy, a poczęści obłożone pod tym względem interdyktem. Nastąpiło w dziennikarstwie pewien rodzaj przejściowy, nieokreślony, lecz już nie zamknięty jak dawniej w idealnym kole literackim. W takiej chwili dźwignął się w Warszawie dziennik pod przewodnictwem człowieka zasługami w literaturze zaleconego, a znacznymi materialnymi środkami poparty. Był to nowy dla Lesznowskiego bodziec. Wypadło mu oglądać się za nowymi materiałami dla zaspokojenia zmienionego smaku publiczności, a nadto dla stawienia świeżych sił przeciw nowemu kierunkowi ekonomicznemu, który lubo w rzeczonym piśmie w elementarnej dopiero poruszał się sferze, niemniej jednak odmienne wskazywał krajowi tory. Widzieliśmy, że Lesznowski obliczał się dopiero z siłami, tymczasem podjazdową walką nużąc współzawodnika. Posuwał się on jednak wolna na stanowisko obwarowane obyczajem, tradycją, a nawet i praktyką, dozwalając przeciwniej stronie zapędzać się w zacieki teorii i strzelać frazesami, które choć błyszczące, nie raniły. Gdyby nie przedczesny zgon Lesznowskiego, jesteśmy pewni, że z tych rozpoczętych zapasów byłaby wydobyła się nie jedna prawda przetrwawiona w ogniu dysputy i oczyszczona z przymieszek obcych. Kto po śmierci jego obejmie spuściznę nie tylko wydawnictwa, lecz zarazem spuściznę owę bystrości i przenikliwości umysłu, owę nawet namietności sądu, która go od uprzedzeń nie chroniąc, dawała przecież poznać siłę? Lesznowski dopiero zaczynał na właściwą sferę dziennikarską wchodzić. Obecna epoka, wypadki polityczne, wewnętrzne kwestye krajowe otwierały mu zawód, do którego właśnie przebył przygotowawcze lata, i wstępował weń w samej sile męskiego wieku.“

Warszawa, 17 października. Cesarz Aleksander przybył dziś z rana z Kijowa do Warszawy i stanął w pałacu Belwederskim.

ROSYA.

Petersburg, 12 października. Dnia 8 t. m. Szamil z synem i czterema muridami przybył do Petersburga.

Gazety stołeczne gorąco polecają pozwoloną przez cesarza składkę na zburzone, w Hercegowinie cerkwie słowiańskie, które czasu ostatnich rozruchów zostały spustoszone. Z Zofii w Bułgarii uskarżają się gorzko na obojętność z jaką Europa się patrzy na prześladowanie chrześcijan. Czasopismo Bołgarya, wydawane przez Jezuitów, przestało wychodzić z powodu braku czytelników.

W końcu sierpnia została poświęcona cerkiew prawosławna wzniesiona na ruinach zburzonego monasteru św. Włodzimierza, w miejscu gdzie ten książę zaczął był wedle tradycji opowiadać ewangelię.

Towarzystwo żeglugi parowej Petersbursko-Antwerpskie zaprowadza komunikacją regularną z Belgią, Holandją, Francją, Danią i Anglią.

Gubernia archangielska składa się prawie wyłącznie z gruntów skarbowych; teraz pewna część lasów, ról i jezior osobom prywatnym będzie sprzedana. Słychać, że jeden z przedsiębiorczych kapitalistów na wiosnę urządzi 150 lekkich parowców szrubowych, które mają ułatwić komunikacją pomiędzy wyspami i z okolicą stolicy.

FRANCYA.

Paryż, 18 października. Nareszcie już wątpić nie można o podpisaniu pokoju między Francją, Austrią i Sardinią, nie tylko bowiem telegraf ogłasza tę ważną wiadomość, ale ją nawet Monitor urzędowy w dopiero co wyszłym numerze swoim zamieścił, donosząc tylko o podpisaniu, bez dodatku bliższych wiadomości lub uwag. Największą trudność w ostatnim czasie przedstawiało oznaczenie summy długu lombardzkiego, którą Sardinia ma przejąć; ponieważ do zgody przyjść nie mogło, przeto Austria proponowała aby środek między maximum i minimum przez Holandją został ustanowiony. Tego wniosku jednakże Sardinia przyjęła nie chciała z czysto finansowych powodów, wiadomo bowiem, że kapitalistów holenderskich znaczna liczba zawikłana jest w długach austriackich. Czy potem rozstrzygnęła się ta sprawa za pośrednictwem króla belgijskiego, którego Francja podobno proponowała, czy też przez zobopólne ustępstwa, to jeszcze rzecz niewiadoma, równie jak niewiadoma na jaką ostatecznie sumę się zgodzono. Powszechnie twierdzą, że suma ta wynosi 250 milionów i dodają jeszcze ten nieprawdopodobny szczegół, jakoby Austria przystała na

nią tylko pod warunkiem, że preliminaria francja tworzyć będą podstawę układów pokojowych. W Monitorze nic wprawdzie nie stoi o gresie, powołanie jego nie podpada jednak żadnej wątpliwości, chociaż zdaje się że Anglia bezwarunkowo nie przystąpi, że albo żądać będzie, aby przyjęto niepodległość Włoch centralnych będącą po za wszelką dyskusją, albo też dążyć do się współdziałania Francji w Chinach na wielki kongres, udział Neapolu i państwa Kościelnego, niewątpliwie, chociaż, jak słychać, kardynał nelli wszczyna trudności różnego rodzaju i wnie swoje czyny zależnym od licznych i uciążliwych warunków. Jak w ogóle wszystko co się tym gresu jest jeszcze nie pewne, tak też i miejsce się ma odbyć; cesarz austriacki, który z cesarzem Napoleonem w arcygrzecznych zostawionych, był za Paryżem, ale Napoleon sam to aby uniknąć żądzości angielskiej, bądź względności dla króla Leopolda, przemawia o kszell. Tymczasem nim jeszcze przyjdzie do gresu, mogą zająć we Włoszech niespodziane, gdyż położenie Włoch centralnych, na pozór podobno z każdym dniem niepewniejszym i gorszym się staje. Jenerał Dabouda przysłał właśnie w tym celu do Paryża, aby zwrócić uwagę rządu francuskiego i wymóżyć na nim lenie na rejenją księcia Carignan. Dwa stronnictwa, reakcyoniści i mazziniści, zaczęły raz mieć tak w księstwach jako i w Legacji w Parmie agitacya na korzyść wygnanej przez jej agentów i stronników popierana z się szerzyć niebezpiecznie i wywoływać z strony rewolucyjnej i republikańskiej zachcianki tymczasowej, który się chce utrzymać na stanowisku umiarkowania, równie daleko od reakcji jak burzeń, jest podobno w kłopotcie, zwłaszcza, że powszechnego przekonania, skarcenie śmierci derców pułkownika Anviti pociągałoby za sobą towne powstanie. W Legacjach mazzinizm zaczął górze; przytęm brak pieniędzy i wstrętu ruchu handlowego i przemysłowego przyczyniło nie mało do popierania stronnicych agitacji. Jenerał Farini wystósował z tego powodu nagła do wszystkich dworów, raporta marszałka przedstawiają również rządowi francuskiemu wienie Włoch jako bardzo niepokojące, a Minghetti, człeknik rządu bonafiskiego, nalega na rząd piemontski, aby jak najspieszniej energicznem wystąpieniem przeciwko koniecznie niebezpiecznej, która za sobą najsmutniejsze pociągnąć może; że wobec takiego stanu rzeczy Włoszech i postępowania kunktatorskiego w mocarstw wygnani książęta nabierać zaczynają chęci, to zrozumieć nie trudno. W Rzymie na ludność także bardzo burzliwie usposobiona, a mianowicie pokazało przy sposobności wyjazdu w sardyńskiego i nadzwyczajnych środków policji przedsięwziętych przez jenerała Goyon, któreby, wszechnie zarzucają zbyt ścisłą solidarność z poters kardynała Antonellego. — Co do sprawy marny a skiej słychać dzisiaj, że Hiszpania przedłużyła ultimatium i że rząd francuski w każdym razie pocznie wyprawę, której celem ma być poszerzenie granic Algierji ku zachodowi aż do rzeki Malu. Dążności spiskowych w Stambule znalazły poparcie w poselstwach europejskich, słychać bowiem że wystósowały do wysokiej Porty wspólnie czną i krótką notę, oświadczającą, iż Turcy nie przyjdzie do pokoju i ładu wewnętrznego, dnia terażniejszy system marnotrawstwa, sprzedawczych nieuczciwości panować będzie w rządzie. — Bismarck z Versailles, Digne i Quimper poszli za danym kładem i ogłosili okólniki w obronie świeckiej wzywania i całości państwa kościelnego. — W cudzoziemska która srodze ucierpiała w wojnie Włoskiej, szczególnie w bitwach pod Magentą i Solferino, uzupełniona została do kompletu 3,500 ludźmi Niemców i Włochów. — Gazeta Frankfurcka donosi, że wyjdzie niebawem nowe dzieło cesarza Napoleona pod tytułem: „Historia armat gwałtownych.“ — Ministerstwo wojny nakazało, aby używano trawy morskiej zamiast pakuł przy wżach armatnich. — W zamku wersalskim wyrowano sypialny pokój Ludwika XIV w którym ten umarł i umieszczono w nim pyszne jego uchodzące za arcydzieło sztuki w swoim czasie. Znakomity malarz Meissonnier, który miał obraz przedstawiający spotkanie się obydwóch rżów w Villafranca, musiał rozpocząć już wstrzymać w skutek odebranego od rządu rozkazu. — Univers dostał ostrzeżenie za gwałtowny artykuł Ludwika Veillot o nieszczęśliwej wyprawie Kochinchińskiej. „Choć zawsze smutne“, pisze mierze jeden z paryskich korespondentów Czasu, „ostrzeżenie możnaby tego razu usprawiedliwić. Veillot wiedział bowiem bardzo dobrze

sprawie rzeczy stały i stoją. Wyprawę Kochin-
Francya zrobiła na usilne nalegania misyo-
i biskupa Pellerine, którzy nie dawali spokoju
Cesarstwu i ministrowi marynarki, którzy zape-
żali, że w Kochinchinie czeka z otwartymi rękami
Francuzów ogrom chrześcian Annamitowych. Wy-
francusko-hiszpańska udała się na miejsce i
malazła ani jednego chrześcianina gotowego jej
jaka taką usługę, nie znalazła nawet pilotów.
gdzie to w tej sprawie rząd był zupełnie nie-
i zasługiwał na wzgląd Univera, głó-
popieracza tej wyprawy. Choroba kości pa-
wój, którą ma być dotknięty, musi pozbawiać
Veillot pamięci."

ANGLIA.

London, 18 października. Królowa i rodzina kró-
wczoraj wieczorem przybyli znów z Penrhyn-
gdzie byli gośćmi pułkownika Pamant, do
Windsorskiego. — Onegdaj wieczorem umarł
Westmoreland, dawniejszy poseł angielski w
i w Wiedniu, przeżywszy lat 76.

W przeszłym tygodniu deputacja Polaków,
wyszukujących w Londynie, ofiarowała hrabiemu
rowby, szwagrowi zmarłego przyjaciela Polaków
Dudley Stuart, obecnie prezesowi towarzystwa
ckiego polskiego, wielki medal złoty, poświęcony
lorda Stuart.

Times ogłasza depeszę z Aden z dnia 6 b. m.,
donosi, że Indie środkowe są wciąż wzburzone.
zajmuje granicę Nepalu. Wagerowie powstałi.
szach, dawniej często wzmiankowany książę z
króla delhickiego i niezawodnie najdzatniejszy
żywódców powstania indyjskiego, napadł na
lesir i 700 tam w niewoli znajdujących się ziom-
swoich uwolnił. Funkcyę politycznego ajenta
sprawujący kapitan Hawes został zabity; posiłki
zły tam dotąd z Bombay.

Władze z Hong-Kong żądają posiłku 15,000 woj-
z Indyi. Dwa pułki już tam dotąd posłano.
pekiński zgodził się na przyjęcie posła an-
kiego, p. M. Bruce.

WŁOCHY.

Podług wiadomości z Turynu, wkrótce nastąpi
nie izby piemontskiej, w celu obradowania nad
w projektem do prawa wyborczego. Prawo to
w pewnym względem jest mniej liberalne niż daw-
ne, ponieważ census 20 lirów, zaprowadzony w
48, podwyższony został do 40 lirów. Wybor-
mogą być tylko ci, którzy umieją czytać i pi-
— W Florencyi spodziewają się codziennie
i instalacyi księcia Carignan jako reagenta;
sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych i za-
icznych będą mu dodani, a rządy tymczasowe
zostaną pod jego władzę. Podróż p. Dabor-
ma na celu uregulowanie tej sprawy. — Bli-
wiadomości o pokoju podpisanym w Zürich do-
nie znany; z pogłosek obiegających nadmienić
my, iż Austrya podobno zaproponowała króla ho-
perskiego jako sędziego polubowego w sprawie
austriackiego; wniosek ten został przecież od-
tym, ponieważ Holandya, posiadając znaczną
papierów austriackich, nie mogłaby uchodzić
szeparcjalną. Zapewne więc król belgijski, któ-
przybycia oczekują w Brukseli, podejmie urząd
Sądzą także powszechnie, iż kongres, je-
się w ogóle zbierze, posiedzenia swoje odbywać
w Brukseli, gdyż cesarz Napoleon nie przy-
na wniosek Austrii, aby Paryż był miejscem ze-
kongresu. — Tymczasem we Włoszech środ-
kich trudności coraz to nowe się pojawiają.
Barmie obawiają się, iż ukaranie zabójców puł-
nika Anviti będzie powodem do rozruchów; rząd
czasowy w Bononii obawia się machinacyi Mazzi-
w, a Minghetti pojechał do Turynu, aby żądać
Włoch środkowych rejencji i zajęcia głównych
przez wojsko sardyńskie. Król sardyński jed-
nie śmie działać bez zezwolenia cesarza Fran-
rów, któremu marszałek Vaillant podaje myśl ob-
cienia głównych punktów we Włoszech wojskiem
włoskim. Dyktator parmeński, Farini, wydał go-
uwagi okólnik do agentów, którym powierzył

misye polityczne za granicą; w tym okólniku broni
energicznie sprawy połączenia z Piemontem.

— Do Augsburskiej Gazety piszą z Turynu
dnia 12 października: „W Parmie i w Modenie takie
były rządy dawniejszych monarchów, iżzy ich nawet
cierpliwi Niemcy na dłuższy czas znieść nie mogli;
byłoby ich to doprowadziło, jeżeli nie do oporu i re-
wolucyi, to przynajmniej do wywedrowania z kraju.
Brutalność panowania wojskowego z przekupstwem
biurokracyi była najściślej połączona; obiedwie wła-
dze wspólnie polowały na patriotów, a biada temu,
który się dostał w ich ręce. W Parmie opowiadają
o okropnych scenach, które się działy za panowania
zamordowanego księcia, a w których hr. Anviti brał
udział. On to prawie codziennie i samolubnie karał
plagami, już to publicznie, już to w więzieniu. Cze-
sto zmuszał ojca, aby był przytomnym przy kato-
waniu syna. Do tego dodać jeszcze należy krwawą
jego czynność w sędzie wojennym, którego był pre-
zesem. Tym sposobem tłómaczy się, choć nie unie-
winia, okropną śmierć jego.“

Z Turynu donoszą z 17 października: „Gazetta
Piemontese pisze, iż w skutek przedstawień rządu
sardyńskiego Austrya zawiesiła prace rozpoczęte w
Rocca d'Anfo, oświadczając, iż miny przez przypa-
dek zostały wysadzone w powietrze, czego mocno
żałuje.“ — Cesarzowa-matka rosyjska wyjechała 16
b. m. do Nizy. — Gazetta Piemontese zamie-
sza następujące królewskie rozporządzenie: „Sto-
pień doktorski, nabyty w uniwersytetach toskańskich,
będzie uznany w państwie sardyńskim.“ Drugi de-
kret jest następujący: „Upoważnia się ministra fi-
nansów z zastrzeżeniem naszego zatwierdzenia, do
ułożenia i zawarcia traktatu celnego z Parmą, Mo-
deną, Romanią i Toskanią. Trzeci dekret zatwier-
dza zniesienie granic celnych pomiędzy prowincjami
lombardzkimi i piemontskimi, jako też pomiędzy
temiz i Parmą, Placencją i Modeną. — Dziennik
Patrie podaje siłę armii ligi włoskiej jak nastę-
puje: Toskania dostawia 12,000, Parma i Modena
8000, Romania 18,000. Te 38,000, pod dowództwem
generała Fanti, mogą być pomnożone do 43,000 bez
powołania gwardyi narodowej. — Hrabia della Mi-
nerva, poseł sardyński w Rzymie, przybył 14 b. m.
do Genuy. — Podług wiadomości z Neapolu, woj-
sko nad granicą ma być powiększonem do 30,000 i
postawionem na stopie wojennej. Król sam z całym
swoim sztabem udaje się do wojska. — Z Rzymu
piszą z 15 października, iż w Castel Gandolfo ciągle
trwają rozmowy papieża z księciem Grammont. Mó-
wią, iż papież w porozumieniu z Francją wyda ma-
nifest do Romanii.

TURCYA.

Carogród, 5 października. Czerkies Husein pasza,
który w spisku na czele innych był zapisany, zeszedł
soboty jako więzień przybył do Carogrodu. Znajdo-
wał się w Larissie kiedy przybył adjutant ministra
wojny, aby go aresztować. Hessein rozkazowi za-
dnego nie stawiał oporu. Wydał spokojnie rozkazy
do podróży i udał się do Volo, aby stamtąd do Ca-
rogrodu popłynąć. Stawiony przed komisją śledczą
niczego się nie zapiera.

Dżafer pasza podług wszelkiego podobieństwa do
prawdy szczęśliwie dostał się do Smyrny, stamtąd
na Syrę do Korfu, albo może jak twierdzą niektó-
rzy do Krety.

Od Czarnéjgóry smutne przybyły wieści. Rajasy
czyli chrześcianie pod panowaniem tureckim i Czarn-
nogórcy mieli krwawe zatargi z ochotnikami ture-
ckimi, zwłaszcza Kołaszyn i Tosligia były teatrem
krwi rozlewu. Naturalnie zajścia podobne utrudniają
regulowanie granic już rozpoczęte.

Rządowi tureckiemu rozprawy publiczne po dzien-
nikach w Carogrodzie wychodzących, bardzo w nie-
smak przypadły, zakazał redakcyom przyjmować wi-
domości pochodzące z innego jak rządowego źródła,
ale tylko własny jego organ, Journal de Constan-
tinople, w tém był mu powolny, inne jak dawniej
podawają wszelkie pogłoski, i z tego powodu, jak
donoszą Gazecie Kolońskiej, Fuat pasza zawiesił
La presse d'Orient.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

W Bukareszcie i Jassach przeczytane zostały fer-
many sultafskie potwierdzające Kuze na hospodara.
Komisyja centralna w Fokszanach złożona przeważnie
z członków Kuzie niechętnych, korzystała ze sposo-
bności urzędowego składania powinszowań księżciu,
aby mu przypomnieć, że obejmując rządy obiecał
złożyć władzę, gdyby można uzyskać powołanie na
tron księcia obcego. Początkowo partya demokra-
tyczna pielegnowała myśl rumuńskiego królestwa,
dziś podjęło ją stronnictwo dawniej bojarszczyzny.
W myśli tej się ukrywa dążność oderwania od pań-
stwa otomańskiego, ale bojarowie nauczeni ostatnie-
mi wybory, że pomimo ścieśnienia liczby wyborców
wysokim podatkiem stronnictwo liberalne mogło usu-
nać kandydatów dawnych rodzin, które przywilęj wy-
łącznie sobie przywłaszczały, dzisiaj stali się gorli-
wemi jej zwolennikami. W teraźniejszym stanie
reczy upratują swój niechybny upadek, pragną za-
tém księcia z rodzin w Europie panujących, którzyby
założył dynastyą i utworzył dwór ze szlachtą dzie-
dziczną. Dla tego więc pomienione stronnictwo po-
piera dziś w Carogrodzie myśl, której była przeci-
wną, dopóki mogło się spodziewać, że dawne odzy-
wsze znaczenie. W Bukareszcie w sprawach gmin-
nych zaczyna po raz pierwszy występować nieznaną
dotychczas na Wołoszczyźnie partya stanu średniego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 21 października. Wczoraj przedpołudniem odbyło
się w przytomności naczelników władz miejskich i licznego
grona życliwych osób uroczyste poświęcenie i otwarcie wiel-
kiej i ozdobnej lejarni, która tyle zasłużony współobywatel
nasz pan H. Cegielski, wznosił w ciągu tego lata w mieście
naszem na placu za klasztorem Sióstr Miłosierdzia. Obrzędu
poświęcenia dopełnił Jks. regens Wojciechowski, w asystencyi
Jks. dziekana Kamińskiego i Jks. profesora Cybichowskiego,
poczem przystąpiono do pierwszego odlewu, który się wy-
borne udął. Piękny ten budynek jest dziełem pana budowni-
czego Hebanowskiego. Daj Boże powodzenie zakładowi i
przedsięwzięciu, które podnosząc przemysł krajowy, pod-
nosi sposobność zatrudnienia i technicznego wykształcenia
niejednemu, który ich wśród obcych szukać musiał.

— Znany z swoich wielkich zasług około rolnictwa i prze-
mysłu galicyjskiego, obywatel tamtejszy, książę Leon Sapieha,
przebywa od tygodnia w Poznańskim.

— W obwodzie tutejszego sądu apelacyjnego zaszły w mie-
siącu wrześniu następujące zmiany co do wyższych urzędników:
Mianowano sędziego powiatowego Levisur z Grodziska pro-
kuratorem w Kościanie; asesora Noetel z Rawicza sędzią po-
wiatowym przy deputacyi sądowej w Gostyniu, referendaryusza
Spiller asesorem. Przeniesiono sędziego powiatowego dr. Ra-
kowskiego z Gostynia do sądu powiatowego w Rogoźnie, a rzec-
nika i notaryusza Janeckiego z Grodziska do tutejszego sądu
powiatowego z udzieleniem mu pozwolenia do praktykowania
i przy sądzie apelacyjnym.

— Korespondent z Lwówka donosi niemieckiej Gazecie Po-
znańskiej, że morderca Manikowski, o którym czasu swego do-
nosiliśmy, umknął z więzienia sądowego w Grodzisku.

— Pan H. G. Langley ogłosił niedawno: Przewodnik
po San Francisco w Kalifornii, obejmujący mnóstwo cieka-
wych szczegółów. Wyjmujemy z niego co następuje: W San
Francisco znajduje się: 271 attorneyów (advokatów), 169 le-
karzy, 320 kupców komisowych, 286 domów zajezdnych lub
oberży (boarding), gdzie dają mieszkanie i jedzenie, 130 kup-
ców cygar, 75 cieśli, 117 kupców nowości (dry goods), 72
kupców owoców, 328 korzennych, 60 salonów fryzjerskich,
63 piekarzów, 18 browarów, 125 rzeźników, 70 kupców mebli,
256 kupców odzieży, licząc w to krawców i sprzedających
sukna, 66 restauratorów, 50 zegarmistrzów i jubilerów, 65
kupców drzewa i węgla, 30 kupców obić papierowych, 14 za-
kładów kapieli, 150 meklerów, 33 ślusarzów, 32 kupców bu-
dulcu, 43 magazyny mód, 50 sklepów malarzy pokojowych,
50 warsztatów szwaczek, 51 blacharów i zdunów, 14 skła-
dów narzędzi rolniczych, 21 aptekarzy i składników mate-
ryałów aptecznych, 8 zakładów do prób, 20 domów do licy-
tacyi, 16 domów bankowych, 9 fabrykantów bilardów, 21 sto-
larzów, 7 fabryk kamfynu, 16 cukierni, 14 zakładów fotogra-
ficznych, 4 farbarzów, 14 puszkarzy i płatnerzów, 19 siódla-
rów, 16 kapeluszników, 10 kupców piodów rolniczych. Liczbę
szynków i składów okowity oceniają na 800 w San Francisco.
Liczą 90 kupców hurtowych, 300 kawiarni (barres), 25 hotelów,
200 kramarzy korzennych, 14 kawiarni z bilardami, gdzie spi-
rytusowe trunki sprzedają. Wychodzi w San Francisco 36
pism peryodycznych, które tak dają się podzielić: 14 gazet
codziennych, 16 dzienników tygodniowych, 3 miesięczne, jeden
kwartalnik i jeden rocznik. Z pomiędzy codziennych 6 wy-
daje edycje tygodniowe, a 4 edycje na parostatki, oprócz
codziennych publikacyi. W obcych językach wychodzi 9 dzien-
ników: pięć francuskich, dwa niemieckie, jeden włoski i jeden
hiszpański.

Do Szanownych Oborców

znych powiatów: śremskiego, średz-
kiego i kościańskiego.

czyliście zaszczyć mnie najchlub-
nym świadectwem jednomyślności
tego zapatrywania politycznego, a
ztem i łaskawych Waszych chęci ku
składam Wam wszystkim, sza-
ni Panowie, najszczerze dzięki. Ale
mi się godzi odezwać się z tém-
podziękowaniem i do szanownych

Kolegów sejmowego Koła Polskiego:
oni bowiem raczyli przyjąć wystąpienie
moje z przeznaczeń ich grona, jako hołd
oddany zbawiennym ustawom Koła i
zasadom naszej jedności. Przekonany
bowiem jestem, iż zaszczyt, jaki mnie
dziś potyka, winienem jedynie stałemu
poszanowaniu mojemu dla tych zasad
i przyznaniu mi z strony Koła dążno-
ści tymże zasadom odpowiednich.

Przezorne baczenie może niekiedy
usprawiedliwiać ustąpienie z pola, ale
obywatelska cnota jak i honor nie po-
zwalają na sprzeczne, ani nawet na

odrębne działania wysłanych od narodu.
Kiedy więc powtórnie zawitam do sza-
nownego Koła Polskiego, zapewniam, iż
znajdzie we mnie zawsze wiernego brata
i sługę.

Kórnik, dnia 20 października 1859.

[1334] **T. Działyński.**

Obwieszczenie. [1323]

Konkurs kupiecki nad majątkiem ku-
pca A. Kirszensteina w Poznaniu w dniu

16 lutego 1859 otworzony, przez ugodę
skończonym został.

Poznań, dnia 13 października 1859.

Król sąd powiatowy,
wydział dla spraw cywilnych.

Ponieważ mój konkurs przez ułoże-
nie się z memi wierzycielami został
ukończony i przez królewski sąd po-
twierdzony, upraszam przeto mych
dłużników, aby do 1 listopada r. b. z na-
leżytości uiścić się raczyli.

A. Kirszenstein
[1324] ulica Wielkie Garbary nr. 51.

